

Pierwsza Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych w kontekście wyroku Sądu Najwyższego w sprawie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell* z 24 lutego 1988 r.¹

1. Wprowadzenie

Istnieje dziś głębokie przekonanie o tym, iż gwarancje wolności słowa należą do podstawowego kanonu standardów ochrony wolności i praw człowieka we współczesnych demokracjach. Możliwość nieskrępowanego wyrażania własnych przekonań, opinii i idei stanowi niewątpliwie fundament tworzenia i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Dowodem na to może być refleksja sędziego Sądu Najwyższego USA Anthoniego Kennedy’ego, który w wyroku *Ashcroft v. Free Speech Coalition* stwierdził: „prawo do myślenia jest początkiem wolności i mowa musi być chroniona przed rządem, gdyż mowa jest początkiem myśli”². W związku z tym zdecydowana większość sporów w judykaturze i doktrynie nawiązująca do wolności słowa zdaje się nieustannie krążyć wokół jednej zasadniczej kwestii, a mianowicie próby determinacji granicy, jaka dzieli wypowiedź chronioną prawem od tej niedozwolonej. Debata wokół tego zagadnienia ma szczególne znaczenie, gdy w grę wchodzi jawne wyrażanie przekonań dotyczących funkcjonariuszy bądź osób publicznych.

Celem niniejszego opracowania jest refleksja nad zagadnieniem związanym z odmiennym postrzeganiem zakresu ochrony gwarantowanej przez wolność słowa na mocy Pierwszej Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1971 r. oraz na mocy regulacji europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem realiów polskich. W ramach próby charakterystyki dopuszczalnych granic (lub ich braku?) wolności słowa zostanie przed-

¹ Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*, 485 U.S. 46 (1988).

² Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Ashcroft v. Free Speech Coalition*, 535 U.S. 234 (2002).

stawiona analiza jednego z najgłośniejszych wyroków Sądu Najwyższego USA w tej sprawie, a mianowicie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell* z 24 lutego 1988 r. Na kanwie tego orzeczenia należy rozważyć, jak przy występowaniu podobnego stanu faktycznego kształtowałyby się tendencja orzecznicza sądów europejskich, a zwłaszcza polskich. Okazuje się bowiem, że literalne brzmienie przepisów amerykańskich i polskich aktów prawnych w tej materii zdaje się nie odbiegać od powszechnie przyjętych standardów i wykazuje dużą zbieżność na poziomie semantycznym. Jednakże już orzecznictwo Sądu Najwyższego USA oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wraz z sądami krajowymi zdają się postrzegać wolność słowa w zupełnie innych kategoriach. Wykazanie różnic, a także poszukiwanie przyczyn takiego stanu rzeczy stanowi także przedmiot niniejszych rozważań.

2. „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*

Proces w sprawie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell* od początku stanowił obszar sporego zainteresowania opinii publicznej. Zarówno powód, jak i pozwany byli osobami publicznymi, tzn. powszechnie znanymi. Wydawcę „*Hustler Magazine*” – Larrego Flynta, można by w dzisiejszym rozumieniu tego słowa określić mianem celebryty. Popularność zyskał dzięki swojej szerokiej, także medialnej działalności związanej z tzw. pornobiznesem. Drugą stroną sporu był natomiast znany Amerykanom komentator wydarzeń publicznych, w tym także politycznych, założyciel grupy Moralna Większość (*Moral Majority*) zrzeszającej protestanckich fundamentalistów, telewizyjny ewangelista i pastor.

Spór między stronami, będący przedmiotem poniższej charakterystyki, został ostatecznie rozstrzygnięty przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych Ameryki 24 lutego 1988 r. Wyrok w tej sprawie wywołał niewiele mniej kontrowersji niż ona sama, stał się przedmiotem zagorzalej dyskusji na temat granic wolności słowa. Dowodem na występowanie sporej krytyki tego orzeczenia może być tytuł referatu J. M. Kanga, stanowiącego komentarz do wyroku. Brzmi on „Najgorszy kazus w historii świata, a może nawet i kosmosu”³ wybrane fragmenty tego opracowania będą przytoczone w dalszej części rozważań. Inny z autorów, B. Fein określił natomiast tytułową sprawę jako „nienadająca się do rozstrzygnięcia sądowego i nieuzasadniona”, wskazując w swoich rozważaniach powody, dla których uznaje wyrok za niesatysfakcjonujący, a wręcz mogący wzbudzać niepokój⁴.

³ J.M. Kang, *Hustler v. Falwell: Worst case in the history of the World, maybe the universe*, [w:] <http://scholars.law.unlv.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1510&context=nlj> (dostęp: 15.01.2015). Cytaty z jęz. angielskiego, jeśli nie podano inaczej, są tłumaczone przez autorkę niniejszego tekstu

⁴ B. Fein, *Mislightened and misreasoned case*, [w:] <http://scholarship.law.wm.edu/wmlr/vol30/iss4/7> (dostęp: 20.03.2015).

Spór między Falwellem a Flyntem został zapoczątkowany w listopadzie 1983 r., wraz z opublikowaniem numeru jednego z największych czasopism pornograficznych „Hustler Magazine”. Na wewnętrznej stronie okładki znajdowała się parodia reklamy napoju alkoholowego Campari, której niechlubnym bohaterem stał się właśnie znany pastor. Parodia ta stanowiła odpowiedź na reklamę likieru, która przyjmowała formę wywiadu ze znanymi osobistościami opowiadającymi o momencie, w którym po raz pierwszy spróbowały trunku. Dwuznaczne hasło reklamowe sugerowało, że celebryci będą opowiadać o „swoim pierwszym razie”. Bazując na tym pomysle, parodia zamieszczona w „Hustler Magazine” została zatytułowana „Jerry Falwell opowiada o swoim pierwszym razie”, do którego rzekomo miało dojść w toalecie w Lynchburgu w stanie Wirginia i to do tego z jego własną matką. Oczywiście finalnie odbiorca dowiaduje się, iż historia tyczyła się pierwszej degustacji Campari. Ponadto z pozorowanego wywiadu nasuwała się insynuacja, jakoby Falwell był w stanie wygłaszać kazania jedynie pod wpływem alkoholu. Kluczowy w sprawie wydaje się fakt, że pod karykaturą znajdował się pisany niewielką czcionką napis „parodia reklamy – nie brać na poważnie”. Należy ponadto dodać, że także w spisie treści „Hustlera” niniejszy wywiad był opisany jako „Fikcja, reklama, parodia personalna”.

W odpowiedzi na tę publikację Jerry Falwell wniósł pozew do Sądu Okręgowego Stanów Zjednoczonych dla Zachodniego Okręgu Wirginii⁵. Podniósł w nim naruszenie prawa do prywatności, zniesławienie, a także umyślne wyrządzenie krzywdy o charakterze emocjonalnym. Sąd postanowił, iż skarga o naruszenie prywatności jest bezzasadna i następnie skierował pod rozwagę ławy przysięgłych zasadność pozostałych podniesionych przez Falwella zarzutów. Ława przysięgłych uznała natomiast, że publikacja w „Hustler Magazine” nie miała charakteru zniesławiającego. Parodia reklamy Campari nie może być odbierana jako stwierdzenie rzeczywistych faktów dotyczących powoda lub wydarzeń, w których potencjalnie miałyby brać udział. Jednocześnie jednak przysięgli stwierdzili, że Flynt w sposób umyślny doprowadził Falwella do strat moralnych. Od pozwanego publicysty „Hustlera” zasądzono na rzecz powoda 100 000 dolarów odszkodowania za krzywdę oraz 50 000 dolarów jako formę *punitive damages* (odszkodowanie karne).

Sprawa trafiła następnie do sądu II instancji (Sąd Apelacyjny dla Czwartego Obwodu), który podtrzymał werdykt sądu niższej instancji. Sąd podkreślał w uzasadnieniu między innymi fakt, że osoby znane i pełniące funkcje publiczne mają prawo domagać

⁵ B. Kozłowski, *Lary Flynt versus Jerry Falwell – jak to było, o co poszło*, [w:] http://libertarianin.org/Artykuly_2/Liberalis/Libertarianizm%20w%20szczegolach/Wolnosc%20slowa/liberalis.pl-Bartomiej_Kozowski_Larry_Flynt_versus_Jerry_Falwell_jak_to_byo_o_co_poszo.pdf, (dostęp: 13.01.2015). W tłumaczeniu analizowanego orzeczenia na język polski ważny punkt odniesienia stanowiło opracowanie B. Kozłowskiego. W związku z tym tłumaczenie niektórych sformułowań użytych w wyroku, a przytoczonych w tym referacie w języku polskim, opierało się na rozwiązaniach przyjętych przez wspomnianego autora.

się takiego samego standardu ochrony, jaki udzielany jest każdemu człowiekowi na mocy Pierwszej Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Zdaniem tego sądu istotne było to, czy opublikowana w „Hustlerze” parodia reklamy Campari była na tyle obraźliwa dla Falwella, by można było uznać, że Flynt w sposób umyślny doprowadził do wyrządzenia krzywdy emocjonalnej. Ponadto nawiązano także do standardów ochrony wolności słowa zaproponowanych przez Sąd Najwyższy w sprawie z 1964 r. „*The New York Times*” v. *Sullivan*⁶, do której nawiązano w dalszej części rozważań.

Odnosząc się już bezpośrednio do wyroku Sądu Najwyższego w tytułowej sprawie, skład orzekający we wstępie rozważań stwierdził, iż przedmiotowa sprawa obliuguje do podjęcia rozważań o zakresie ochrony Pierwszej Poprawki oraz jej granic, a zwłaszcza kwestii, na ile regulacja ta jest w stanie ochronić obywatela przed umyślnym wyrządzeniem krzywdy o charakterze emocjonalnym. Ponadto zasadniczym problemem wydaje się także to, czy osoba publiczna może w ogóle domagać się odszkodowania za wszelką stratę moralną wywołaną określoną publikacją, czy reklamą, którą cechowałby ofensywny charakter. Chodzi tu także o taką treść, która w opinii przeważającej części społeczeństwa byłaby odrażająca bądź gorsząca.

Sąd stwierdził we wstępie rozważań, że istotą i rdzeniem Pierwszej Poprawki jest zagwarantowanie wolnego przepływu myśli i idei w zakresie spraw dotyczących interesu ogółu. Ponadto wolność słowa nie zawiera w sobie wyłącznie cechy indywidualności. A zatem łącząc w sobie także element wspólnotowy, jest esencją wspólnego dążenia do prawdy w społeczeństwie jako całości. Z tego też względu nie można jej traktować wyłącznie jako instrumentu danego przez ustrojodawcę celem realizacji wyłącznie osobistego interesu. Sąd Najwyższy dopatruje się w niej narzędzia mającego charakter integrujący i rozwijający społeczeństwo obywatelskie oraz uczącego wartościowania wszelkich przekazów.

W uzasadnieniu omawianego wyroku można odnaleźć przestrożę, która stanowi, iż co do zasady obywatele nie powinni żyć w przekonaniu, iż wyrażenie przez nich opinii narazi ich na pociągnięcie do odpowiedzialności przed wymiarem sprawiedliwości. A zatem należy zapewnić im swobodną przestrzeń do wyrażania się.

2.1. „Hustler Magazine” v. Falwell a wolny rynek idei

Sąd Najwyższy stanął także na stanowisku, iż Pierwsza Poprawka nie zna pojęcia „złej idei”, dając tym samym wyraz uznania dla tzw. „teorii wolnego rynku idei”. Jej twórcą był sędzia Oliver Holmes, autor zdania odrębnego w sprawie *Abrams v. U.S.A.*⁷ Sprowadza się ona do przekonania, iż najlepszą reakcją na pojawienie się szkodliwych

⁶ Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie „*The New York Times*” v. *Sullivan*, 376 U.S. 254 (1964).

⁷ Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Abrams v. U.S.A.*, 250 U.S. 616 (1919).

wypowiedzi powinno być przeciwstawienie im innych, by ostatecznie mógł w tej „konfrontacji” przeważać pogląd najwłaściwszy⁸. Sędzia Holmes, znany z wielu kontrowersyjnych wypowiedzi⁹, nie nadaje jednak tej teorii charakteru bezwzględności. Stwierdził bowiem, iż „powinniśmy zachować nieustanną czujność wobec prób utrudniania wyrażania poglądów, których nienawidzimy i które uważamy za zabójcze, chyba że poglądy te stwarzają tak realne zagrożenie bezpośredniej ingerencji w uzasadnione i istotne cele, którym służy prawo, że natychmiastowe powstrzymanie wyrażania tych poglądów jest konieczne dla uratowania kraju”¹⁰. Holmes wyraża zatem przekonanie, że „najlepszym regulatorem zachowań ludzkich jest rynek i że władza publiczna w zasadzie nie powinna ingerować w jego funkcjonowanie [...]. W ramach swobodnej gry rynkowej «lepsze» idee będą wypierać «gorsze»”¹¹. Wydawać by się zatem mogło, że jedynie sytuacja zagrożenia najwyższych dóbr i wartości mogłaby stanowić przesłankę – granicę wolności słowa. Sędzia Holmes przywołuje pewną symboliczną historię służącą w późniejszych orzeczeniach jako pewien punkt odniesienia. Stwierdza jednoznacznie, że „nawet najbardziej rygorystyczna ochrona swobody wypowiedzi nie objęłaby człowieka, który w teatrze pełnym ludzi świadomie wywoła fałszywy alarm okrzykiem «pali się!» i spowoduje w ten sposób panikę”¹².

Z tego też względu przekonanie Sądu o braku „złej idei” jest odważną kontynuacją wizji liberalnego ujęcia wolności słowa wyrażonej przez sędziego Holmesa. Z drugiej strony w dalszym ciągu świadomie nie dokonuje próby ustalenia granic wolności słowa.

W dalszej kolejności Sąd odniósł się bezpośrednio do kwestii dozwolonej krytyki osób publicznych. Stwierdził, że Pierwsza Poprawka umożliwia podjęcie zdecydowanej debaty opierającej się na krytyce osób pełniących funkcje publiczne bądź osób znanych opinii publicznej, które biorą udział w publicznym dyskursie o sprawach mających szczególne znaczenie dla państwa. Wydaje się zatem, że Sąd wydedukował tym samym, iż na tej podstawie także publikacja obscenicznego karykatury Falwella została uprawniona. Ponadto odniósł się do słów sędziego Frankfurter’a, który w wyroku *Baumgartner v. USA*¹³ stwierdził, że jedną z prerogatyw obywatelstwa amerykańskiego jest prawo do krytyki osób publicznych oraz ich cech. Trzeba przy tym założyć, że taka krytyka nie zawsze będzie obiektywnie umotywowana; osoby publiczne, podobnie jak

⁸ S. Frankowski, R. Goldman, E. Łętowska, *Sąd Najwyższy USA. Prawa i wolności obywatelskie*, Warszawa 1997, s. 113.

⁹ Dla przykładu należy wspomnieć o sformułowanej przez sędziego Holmesa tzw. „doktrynie wyraźnego i bezpośredniego niebezpieczeństwa” w związku ze sprawą *Schenck v. U.S.A.*, 249 US 47 (1919).

¹⁰ S. Frankowski, R. Goldman, E. Łętowska, *Sąd Najwyższy USA...*, s. 112.

¹¹ J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: analiza porównawcza*, Toruń 2013, s. 289.

¹² S. Frankowski, R. Goldman, E. Łętowska, *Sąd Najwyższy USA...*, s. 110.

¹³ Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Baumgartner v. U.S.A.*, 322 U.S. 665 (1944).

urzędnicy państwowi, mogą stać się przedmiotem porywczych i często nadmiernych ataków. A zatem w sprawie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*, Jerry Falwell powinien liczyć się z tym, iż będąc osobą powszechnie znaną, może stać się obiektem żartów czy satyry. Sąd milczy jednak na temat tego, jak w niniejszej sprawie kształtuje się sytuacja prawna matki Falwella, będącej osobą prywatną.

2.2. „*Hustler Magazine*” v. *Falwell* a „test złego zamiaru”

Sąd Najwyższy zastrzegł jednak, że wolność słowa nie wiąże się z możliwością głoszenia dowolnych treści, także na temat osób publicznych. Podobnie jak Sąd I instancji, odniósł się do wspomnianego powyżej wyroku w sprawie „*The New York Times*” v. *Sullivan*, który jednoznacznie wykreował pewien standard ochrony w ramach wolności słowa. Należy podkreślić, iż rozwiązuje on kwestie krytyki wyłącznie osób publicznych. Można go określić mianem „testu złego zamiaru”. Sąd stwierdził, iż co do zasady nie istnieje możliwość przyznania funkcjonariuszowi publicznemu bądź osobie powszechnie znanej odszkodowania z racji nieprawdziwej wypowiedzi na jego temat, chyba że wykaże on, iż określona treść została opublikowana w jednoznacznie złym zamiarze (złej wierze). A zatem mowa tu o sytuacjach, w których autor tekstu wiedział, że jest on fałszywy bądź wykazał się niedostateczną starannością w zakresie jej weryfikacji w kategorii prawdy lub fałszu. Ponadto jedną ze zmian wprowadzoną wyrokiem „*New York Times*” v. *Sullivan* jest także to, że ciężar dowodu został przesunięty na powoda, który musi wykazać, że określona informacja nie jest prawdziwa¹⁴. Z tego też względu dochodzenie roszczeń odszkodowawczych jest zadaniem karkołomnym, wpływa na to także ograniczona możliwość uprawdopodobnienia przesłanki „złego zamiaru”.

Nowa zasada wykreowana przez Sąd Najwyższy wprowadziła znaczne ograniczenia w możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności za zniesławienia prasowe, tworząc tym samym tzw. przywilej prasowy¹⁵. Ten zaś w aspekcie przedmiotowym pozwala m. in. na korzystanie z pełnego prawa krytyki i formułowania negatywnych ocen. Należy jednak wyraźnie podkreślić, iż krytyka nie stanowi jedynego celu karykatury czy parodii, co w kontekście sprawy *Falwell* v. „*Hustler Magazine*” wydaje się być kwestią zasadniczą. Trudno tym formom artystycznego wyrażania się przypisać walor obiektywnej, umotywowanej polemiki z określoną postawą, czy zachowaniem osoby publicznej.

Sąd Najwyższy w swoich rozważaniach w sprawie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*, stwierdził, że nieprawdziwe twierdzenia co do zasady nie stanowią same w sobie żadnej wartości, a dodatkowo powodują uszczerbek w reputacji pomawianego, która nie może zostać odbudowana bez wynikłej z tego szkody. Skład orzekający nie wytrwał jednak

¹⁴ J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie ...*, s. 113.

¹⁵ L. Garlicki, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 1981, s. 230-234.

długo w swoim zdystansowanym i nieco „europejskim” podejściu do wszelkich fałszywych twierdzeń wypowiedzianych pod adresem osób publicznych. Będąc kontynuatorem myśli sędziego Holmesa, stwierdza wprost, że nawet w kłamstwie można doszukać się wartości dodanej w wolnej debacie publicznej. Sąd stanął na stanowisku, że „w debacie publicznej trzeba chronić, w pewnych granicach, także nieprawdę. Dzięki temu zapewnia się wolność wypowiedzi [...]”¹⁶. Wydaje się, że tok myślowy, którym podążał Sąd, miał na celu ujęcie wolności słowa w rozumieniu przedmiotowo najszerszym z możliwych. Przejawia się to w jego stanowisku, które głosi, że wszelkie pociąganie wydawców czasopism do odpowiedzialności za twierdzenia fałszywe skutkowałoby niewątpliwie pojawieniem się tzw. „efektu chłodzącego (hamującego)” (*chilling effect*) w zakresie wypowiedzi dotyczących osób powszechnie znanych, co w konsekwencji nie miałyby w sobie żadnej wartości konstytucyjnej. Wydaje się, że takie podejście Sądu otwiera dziennikarzom „tylne drzwi”, przez które mogą przemycać wszelkie treści bez względu na ich prawdziwy bądź fałszywy charakter. Można zatem przyjąć, że zaproponowany model wolności słowa przypomina bardziej konstrukcję, którą określiłabym mianem nie wolności, lecz „swawoli słowa”.

Sąd Najwyższy, powołując się w dalszej części rozważań także na wyrok *Philadelphia Newspapers Inc. v. Hepps*¹⁷, przypomina, że wolność wyrażania opinii potrzebuje przestrzeni do oddychania (*breathing space*). Środkiem do jej zagwarantowania miałyby być właśnie zasada umożliwiająca osobom publicznym skuteczne dochodzenie swoich praw w związku ze zniesławieniem jedynie wtedy, gdy będą one w stanie udowodnić występowanie kumulatywne dwóch przesłanek, tzn. że określone twierdzenie jest kłamstwem oraz że zostało stworzone świadomie bądź bez należytej staranności w zakresie weryfikacji jego prawdziwości bądź fałszu. Jerry Falwell podnosi jednak, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia z intencjonalnym doprowadzeniem do strat moralnych i to na państwie ciąży obowiązek przedsięwzięcia środków o charakterze prewencyjnym, które miałyby ochronić osobę będącą obiektem ofensywnej publikacji od wywołania szkody emocjonalnej. Ponadto Falwell przytoczył stanowisko Sądu Apelacyjnego głoszące, iż tak długo, jak wypowiedź nakierowana jest na wywołanie szkody emocjonalnej i do niej doprowadziła, nie powinno mieć znaczenia z punktu widzenia jej konstytucyjności to, czy jest ona faktem lub opinią, a także to, czy jest prawdziwa bądź fałszywa.

Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że na podstawie Pierwszej Poprawki nie można penalizować zamiaru wywołania krzywdy emocjonalnej bądź doprowadzenia do start moralnych, co jest dopuszczalne w innych gałęziach prawa. Z tego względu, zdaniem Sądu, wydaje się zrozumiałe, że większość wyroków sądowych zwraca się w stronę

¹⁶ J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie ...*, s. 291.

¹⁷ Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Newspapers Inc. v. Hepps*, 475, U.S. 767 (1986).

odpowiedzialności cywilnej za zachowanie, które zostało określone jako jednoznacznie „odrażające” (*outrageous*). Jednakże w debacie publicznej zdecydowana większość wypowiedzi, nawet tych, które są poniżej przeciętnego standardu, mieści się w granicach ochrony gwarantowanej w Pierwszej Poprawce. Jak zresztą stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku *Garrison v. Louisiana*¹⁸, nawet gdy dziennikarz czy pisarz jest motywowany złą wolą czy nienawiścią – jego wypowiedź jest w dalszym ciągu chroniona przez Pierwszą Poprawkę. Znow wartością nadrzędną okazuje się ochrona wolnej wymiany myśli, choćby miało do tego dojść kosztem innych wolności¹⁹. Zdaniem Sądu dziennikarz nie może bowiem tworzyć i publikować wszelkich wypowiedzi z nieustannym przeświadczeniem możliwości weryfikacji jego zamiarów i woli.

2.3. „*Hustler Magazine*” v. *Falwell* a karykatura

Sąd Najwyższy w analizowanym wyroku szeroko odniósł się do pojęcia karykatury i satyry, a także ich roli jako formy komentarza do otaczającej rzeczywistości. Przywołując definicje zamieszczone w literaturze przedmiotu, podsumowuje, że swoistym urokiem satyry politycznej jest możliwość eksponowania pewnych wad podmiotu, którego dotyczy bądź przywołania sytuacji mogących wprawić go w zakłopotanie. W tego typu zabiegi poniekąd w kalkulowane jest ryzyko zranienia bohatera karykatury bądź przekroczenia cienkiej granicy dobrego smaku. Działanie rysownika zaś jest z reguły jednostronne i zsubiektywizowane.

Sąd Najwyższy przytoczył słowa S. Longa, który stwierdził, że „polityczna karykatura jest bronią zaczepną, wyraża pogardę oraz wyśmiewa i jest najmniej efektywna wówczas, gdy usiłuje poklepywać niektórych polityków po plecach. Jest zazwyczaj tak pożądana, jak żądło pszczoły i dla niektórych ludzi jest zawsze czymś kontrowersyjnym”²⁰.

Ponadto Sąd dokonał retrospekcji w sztuce karykatury amerykańskiej, odniósł się do rysunków Tomasa Nasta, który wyśmiewał na łamach „*Harper’s Weekly*” korupcyjne incydenty wśród funkcjonariusz publicznych. Powołał się także na rysunek przedstawiający Georga Washingtona jako osła bądź wyśmiewał wysoką, tyczkowatą posturę Lincolna, okulary i użębienie Teddiego Roosevelta czy kształt żuchwy Franklina Roosevelta. Zdaniem Sądu brak tego typu komentarzy satyrycznych znacznie zubożyłby dyskurs społeczny. Skład orzekający z pełnym przekonaniem i niewątpliwie słusznie twierdzi, że satyra czy karykatura mogą stanowić istotny wkład w wolną wymianę idei, stanowiąc niekiedy pretekst do szerszej dyskusji. Zdumiewa jednak odwaga Sądu w wyrażaniu tego typu stanowiska bez nakreślenia jednocześnie jasnej granicy dla tego typu form

¹⁸ Wyrok w sprawie *Garrison v. Louisiana* 379. U.S. 64 (1964).

¹⁹ J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie ...*, s. 35-36.

²⁰ S. Long, *The Political Cartoon*” *Journalism’s Strongest Weapon*, [w:] *The Quill* 56, 57 (1968), tłum. za: B. Kozłowski, *Lary Flynt versus Jerry Falwell...*

wypowiedzi. Krytycznie do tych słów odniósł się także J. Kang, stwierdzając, że przytoczone przez Sąd karykatury niosły w sobie nawiązanie do polityki²¹ i stanowiły formę komentarza, czy krytyki do bieżących wydarzeń. Wszelkie użyte hiperbole czy przerysowania służyły „czemuś”, miały niewątpliwie funkcjonalny charakter. W opinii wspomnianego autora parodia w „Hustlerze” wydaje się być natomiast nonsensem, który nie niesie w sobie żadnego głębszego przekazu. Z tego też względu J. Kang nie uważa, by użyte porównanie i odniesienie do karykatur politycznych mogłoby w jakimkolwiek stopniu usprawiedliwiać satyrę zamieszczoną w pornograficznym „Hustler Magazine”.

Falwell twierdzi, że w jego przypadku rysunek znacznie przekraczał dopuszczalny poziom dowcipu i może być co najwyżej dalekim krewnym karykatury politycznej. Jednak Sąd zauważył, że nie powinno się tworzyć prawnie określonej, wyraźnej granicy między jedną a drugą formą z uwagi na to, że dyskurs publiczny mógłby na tym mocno ucierpieć. Próba wykreowania standardu poprzez określenie, że rysunek jest lub nie jest „odrażający” wydaje się nie być udana. Godzi bowiem w istotę dyskursu, którym jest subiektywność przekonania. Nie można zatem karać za poglądy, spojrzenie, smaki i preferencje. Sąd jest daleki od tego także z uwagi na fakt, że standard „odrażającego charakteru” określonej satyry czy karykatury stoi w kolizji z długą już amerykańską tradycją odmowy karania zachowań mogących wywołać krzywdę, tylko dlatego, że dana wypowiedź może mieć wrogi odbiór wśród odbiorców komunikatu. Zdaniem Sądu nie można karać za wypowiedź, która w czyimś odczuciu będzie miała ofensywny charakter.

Zdawać by się mogło, iż Sąd w niniejszych rozważaniach podąża w stronę uznania wolności gwarantowanych w Pierwszej Poprawce jako tych, których nie obowiązują żadne granice. Jednakże przytaczając jedno ze swoich wcześniejszych orzeczeń, stwierdził, że wypowiedź była „wulgarna, ofensywna, szokująca, nie podlegająca ochronie z uwagi na jakiegokolwiek okoliczności”²². Ponadto, odnosząc się także do wyroku *Champlinsky v. New Hampshire*²³, Sąd Najwyższy stwierdził, że państwo zgodnie z prawem powinno karać za słowa, które są obraźliwe zarówno z uwagi na zamiar wywołania krzywdy, jak i naruszenia bezpieczeństwa. Konkludując, osoby publiczne i znane nie mogą dążyć do wynagrodzenia krzywdy w związku z umyślnym wywołaniem krzywdy emocjonalnej oraz zniesławienia z uwagi na określoną publikację bez wskazania, że dane twierdzenie zawiera nieprawdę i mieści się w ramach tzw. „standardu złej woli”, czyli powstało ze świadomością, że jest nieprawdziwe, bądź nie dołożono należytej staranności w zakresie weryfikacji prawdziwości twierdzenia. Sąd podkreśla ponadto, że niniejszy wniosek nie jest jedynie kopią argumentacji ze sprawy *New York Times v. Sullivan*.

²¹ J. M. Kang, *Hustler v. Falwell*..., s. 589-520.

²² Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Federal Communications Commission v. Pacifica Foundation*, 438 U.S. 726 (1978).

²³ Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Champlinsky v. New Hampshire* 315 U.S. 568 (1942).

Pod koniec swoich rozważań Sąd podkreślił raz jeszcze, iż należy dać wolności słowa odpowiednią przestrzeń do funkcjonowania. Ponadto, w niniejszej sprawie jasne jest, że Jerry Falwell jest osobą publiczną, a parodia, której był bohaterem, nie może być racjonalnie uznana jako opis faktycznych wydarzeń, w których miałby rzekomo brać udział.

Sąd Najwyższy jednogłośnie nie podtrzymał wyroku niższej instancji, jakoby doszło do zamierzonego wyrządzenia krzywdy emocjonalnej. Z tego względu uznał, że powództwo o odszkodowanie w związku z wyrządzeniem krzywdy o charakterze emocjonalnym nie zasługuje na uznanie. Należy nadmienić ponadto, że wyrok Sądu Najwyższego jest tym bardziej kontrowersyjny z uwagi na to, że przewodniczącym składu orzekającego i autorem uzasadnienia był znany ze swoich konserwatywnych poglądów sędzia Rehnquist²⁴.

Do wyroku została dołączona opinia uzupełniająca sędziego White'a, który podniósł, że przytaczane w uzasadnieniu orzeczenie w sprawie „*New York Times*” v. *Sullivan* w jego przekonaniu nie wykazuje związku z przedmiotową sprawą, jednakże przychyliła się do opinii pozostałych członków składu orzekającego, iż penalizowanie publikacji parodii nie może mieć miejsca pod rządami Pierwszej Poprawki.

Dokonując podsumowania tej części rozważań, należy stwierdzić, że wyrok w sprawie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*, (oprócz m.in. wyroku w sprawie „*New York Times*” v. *Sullivan*), stanowi jeden z przełomowych wyroków opartych na regulacji wynikającej z Pierwszej Poprawki. Ugruntowuje dotychczasową linię orzeczniczą dotyczącą granic krytyki osób publicznych w świetle wolności słowa, obostrzając przesłanki pociągnięcia do odpowiedzialności za zamierzone wywołanie krzywdy emocjonalnej bądź start moralnych. Skład orzekający nie odniósł się do celu, jakiemu miałyby przyświecać karykatura bądź satyra. Ograniczył się w swoich rozważaniach do przyjęcia, iż wszelkie tego typu formy wyrazu, bez względu na ich charakter (polityczny, społeczny), powinny podlegać możliwie szerokiej ochronie. Wydaje się, że granice wolności słowa, które w swojej istocie mają charakter ograniczający, powinny być przesunięte na tyle daleko, by zapewnić każdemu nieskrępowaną wolność do wyrażania siebie, a w konsekwencji możliwość „poszukiwania i odnalezienia prawdy”²⁵.

3. Wolność słowa w polskim porządku prawnym

Przechodząc na grunt rozważań dotyczących wolności słowa w prawie polskim, należy zauważyć, iż w przeciwieństwie do prawa amerykańskiego, polska Konstytucja wyraźnie rozgranicza wolność słowa od wolności prasy. Ta druga, określana w Deklara-

²⁴ B. Kozłowski, *Lary Flynt versus Jerry Falwell...*

²⁵ J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie...*, s. 289.

cji Praw Wirginii z 1776 roku, jako „jeden z bastionów wolności”²⁶, w prawie polskim została ujęta w katalogu zasad ustrojowych państwa, stanowiąc gwarancję pluralizmu myśli i idei. Takie ujęcie pozwoliło na wyodrębnienie się w Polsce prawa prasowego, które stoi przed niełatwym zadaniem nakreślenia granic wypowiedzi dziennikarskiej. Jest to powinnością tym trudniejsza, gdy jej forma przybiera postać satyry bądź karykatury – form krytyki, które posiłkując się hiperbolą, mogą godzić w dobra osobiste obśmiewanego i dawać dowód myśli Mikołaja Gogola, który przezornie ostrzegwał, iż „ze śmiechem nie ma żartów”.

Celem drugiej części niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, przez pryzmat jakich wartości prawem chronionych można nakreślić granicę wolności słowa w Polsce w przypadku krytyki osób pełniących funkcje publiczne bądź osób powszechnie znanych²⁷, oraz jak na kanwie obowiązujących w polskim porządku prawnym przepisów mogłyby hipotetycznie orzekać sądy, w sytuacji zaistnienia w Polsce sporu „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*.

Poniżej zostaną przedstawione teoretyczne rozważania dotyczące źródeł wolności słowa oraz wybrane orzecznictwo sądów polskich oraz, oddziaływującego na linię orzeczniczą w Polsce, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka odnoszące się do granic dopuszczalnej krytyki w formie satyry lub karykatury osób publicznie znanych.

3.1. Źródła wolności słowa w prawie polskim i międzynarodowym

Do najważniejszych źródeł prawa polskiego, które w kontekście niniejszego zagadnienia pełnią doniosłą rolę, należą: art. 54 oraz art. 14 Konstytucji²⁸, a także art. 41 ustawy Prawo Prasowe²⁹. Pierwszy ze wskazanych przepisów stanowi o trzech uprawnieniach: wolności wyrażania poglądów, pozyskiwania oraz rozpowszechniania informacji³⁰. Swoboda manifestowania swoich przekonań stanowi wartość fundamentalną dla społeczeństw wolnych i pluralistycznych. Jak stwierdza Paweł Sarnecki, przejawia się m.in. w uzewnętrznianiu opinii i poglądów zarówno w sferze życia prywatnego, jak i publicznego przy czym, swoboda wyrażania przekonań oraz krytyki w ramach sfery życia publicznego bądź politycznego jest znacznie większa³¹.

²⁶ L. Garlicki, P. Sarnecki, *Komentarz do art. 14 Konstytucji*, [w:] L. Garlicki (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 5, Warszawa 2007, s. 5.

²⁷ Zob. szerzej: W. Mojski, *Konstytucyjna ochrona wolności wypowiedzi w Polsce*, Lublin 2014, s. 135-138.

²⁸ Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.

²⁹ Dz. U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 ze zm.

³⁰ P. Sarnecki, *Komentarz do art. 54 Konstytucji*, [w:] L. Garlicki (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa 2003, s. 1.

³¹ *Ibidem*, s. 4.

Zgodnie z regulacją konstytucyjną, wolność słowa przysługuje „każdemu”, a zatem osobom fizycznym, prawnym, w tym mediom, a także ułomnym osobom prawnym. Wyrażanie opinii może dokonywać się za pośrednictwem mowy, pisma, czy obrazu, ale także, jak stwierdza Europejski Trybunał Praw Człowieka, poprzez rozmaite formy uzewewnętrzniania przekonań, jak np. noszenie określonego stroju, czy symbolu³².

Art. 54 Konstytucji nie należy analizować w oderwaniu od art. 14, stanowiącego o wolności prasy i innych środków społecznego przekazu. Oba przepisy dopełniają się, tworząc zarówno gwarancję o charakterze osobistym (art. 54), jak i instytucjonalnym (art. 14)³³. Drugi z przepisów daje wyraz przekonaniu, że jednym z fundamentów demokratycznego państwa prawnego są „wolne”, tj. wyjęte spod wpływów władzy, środki społecznego przekazu. Służą one wymianie poglądów i informacji, będąc jednocześnie narzędziem dyskursu w społeczeństwie³⁴. Wolność mediów, jak już wspomniano powyżej, została zagwarantowana już w pierwszym rozdziale Konstytucji, stanowiąc jedną z zasad ustrojowych. Za tą systematyką kryje się nałożenie szczególnego obowiązku ciężącego na władzach państwowych, by te zapewniały pluralizm i gwarantowały środowiskowi społecznego przekazu niezależność. Stanowi także jawny wyraz odcięcia się, pod rządami Konstytucji z 1997 r., od polityki władz PRL sprzed 1989 r. opierającej się na cenzurze i koncesjonowaniu programów telewizyjnych czy prasy.

Konstytucja RP w art. 31 dokonuje wyliczenia przesłanek, które stanowią ogólną podstawę ograniczenia wolności i praw człowieka, w tym także wolności słowa. Przepis ten stanowi, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw. Obok regulacji na szczeblu konstytucyjnym wolność słowa podlega ograniczeniom zarówno na gruncie prawa cywilnego, jak i karnego. W ramach pierwszego z nich zostaje ona nadużyta w przypadku naruszenia dóbr osobistych chronionych prawem. W przypadku artykułu prasowego, jak miało to miejsce w przypadku sprawy „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*., są to najczęściej: cześć, wizerunek, twórczość naukowa lub artystyczna. Prawo karne natomiast penalizuje takie wypowiedzi, które mieszczą się w kategoriach zniesławienia oraz zniewagi³⁵. Zgodnie z art. 212 Kodeksu karnego³⁶, kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję,

³² *Ibidem*, s. 3.

³³ Więcej na ten temat: Z. Zawadzka, *Wolność prasy a ochrona prywatności osób wykonujących działalność publiczną*, Warszawa 2013, s. 79 i n.

³⁴ P. Sarnecki, *Komentarz do art. 54 Konstytucji...*, s. 3.

³⁵ A. Frankiewicz, *Regulacja wolności wypowiedzi w polskim porządku prawnym*, [w:] B. Banaszak, A. Preisner, *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002.

³⁶ Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 ze zm.

osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności. Jeżeli sprawca dopuszcza się tego za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Niniejszy przepis stanowi skuteczne narzędzie do walki z potencjalnymi nadużyciami wolności słowa w przypadku wypowiedzi dotyczących osób publicznych bądź powszechnie znanych. Art. 216 § 1 penalizuje zniewagę, stanowiąc, iż kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności. Kto znieważa inną osobę za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku³⁷.

Dokonując próby nakreślenia granic wolności słowa w polskim porządku prawnym, a zwłaszcza granic dopuszczalnej krytyki, nie należy pomijać art. 41 ustawy Prawo prasowe, który stanowi, iż publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury. Prawo wymaga zatem, by wszelka krytyka prasowa była rzetelna, a zatem oparta na faktach oraz, w miarę możliwości, obiektywna, a także zgodna z zasadami współżycia społecznego. I choć krytyka prasowa jest uznawana za jedną z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dobra osobistego³⁸, obie przesłanki (rzetelność krytyki oraz zgodność z zasadami współżycia społecznego), stanowią pole do różnego rodzaju nadużyć w wypowiedziach medialnych. Nadmierna krytyka, niemieszcząca się w ramach art. 41, traktowana jest jako eksces³⁹.

Próba odpowiedzi na pytanie o to, gdzie przebiegają granice krytyki, także w formie satyry czy karykatury, osób pełniących funkcje publiczne bądź osób powszechnie znanych w Polsce nie powinna zostać podjęta bez uwzględnienia standardów prawnomiędzynarodowych. Polska jest stroną Międzynarodowego Paktu Praw Osobistych i Politycznych⁴⁰ gwarantującego w art. 19 prawo do swobodnego wyrażania opinii, jak i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka⁴¹, której doniosłość jest tym większa z uwagi na

³⁷ Zob. szerzej: W. Mojski, *Konstytucyjna ochrona wolności ...*, s. 123.

³⁸ P. Wasilewski, *Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym*, Warszawa 2012, s. 246.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.

⁴¹ Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284.

bogate orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka kreujące standardy ochrony prawnej w państwach – stronach Konwencji. Wzajemne oddziaływanie sądów i Trybunału jest zjawiskiem pożądanym, gdyż pozwala na wypracowanie spójnej linii orzeczniczej. W niniejszym opracowaniu wskazano wybrane wyroki trybunalskie, które odnosząc się do granic wolności słowa, nawiązują także do krytyki osób publicznych.

Europejska Konwencja Praw Człowieka w art. 10 gwarantuje każdemu prawo do swobody wypowiedzi. Art. 10 ust. 2 odnosi się bezpośrednio do jego granic⁴², stanowiąc, że korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej. Na podstawie tej regulacji doszło do stworzenia przez Europejski Trybunał Praw Człowieka tzw. trójelementowego testu oceny krajowej ingerencji w wolność wypowiedzi⁴³. Pierwszy z etapów polega na określeniu tego, czy dane ograniczenie jest przewidziane przez prawo, następnie, czy realizuje cel, dla którego zostało utworzone, aż w końcu, czy w społeczeństwie demokratycznym wymagana jest w danej sytuacji ingerencja prawna⁴⁴.

3.2. Granice satyry i karykatury na przykładach wybranego orzecznictwa

„Jednym ze sprawdzianów wolności słowa jest funkcjonowanie satyry prasowej, w tym karykatury, określanej jako jej instrument”⁴⁵. Wydaje się jednak, że o ile zarówno Stany Zjednoczone, jak i państwa Europy zdają ten sprawdzian pozytywnie, o tyle kryteria jego oceny wykazują zasadnicze różnice. „Swawola” wypowiedzi w amerykańskim porządku prawnym zdaje się być nie do przyjęcia na Starym Kontynencie, gdzie prawo stanowione sięga do wartości takich, jak godność ludzka czy zasady współżycia społecznego, determinując granice wolności słowa. Przytoczone poniżej wybrane orzecznictwo polskich sądów oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka pozwoli na weryfikację tego, jak daleko można posunąć się w krytyce i obśmiewaniu przywar

⁴² Więcej na ten temat: I. C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010.

⁴³ P. Wasilewski, *Wolność prasowej wypowiedzi ...*, s. 54.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ <http://archiwum.rp.pl/artukul/599737-Dzisiaj-role-blazna-odgrywa-karykatura-i-satyra.html> (dostęp: 15.06.2015).

osób pełniących funkcje publiczne bądź osób powszechnie znanych. Na potrzeby niniejszego opracowania należy przyjąć, iż za satyrę uznaje się „utwór literacki ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska – wady i przywary ludzkie, [...] postawy światopoglądowe i orientacje polityczne, instytucje życia publicznego, sposoby zachowań i mówienia. Wypowiedź satyryczna wyraża krytyczny stosunek autora do określonych zjawisk życia, wyrasta z poczucia niestosowności, szkodliwości czy absurdalności pewnych sytuacji; nie proponuje jednak żadnych rozwiązań pozytywnych [...]. Przedstawia ona rzeczywistość w «krzywym zwierciadle». [...] Wykorzystuje chwyt karykatury i groteski”⁴⁶. Specyficznym rodzajem satyry jest tzw. satyra prasowa, która może przejawiać się we wszystkich formach wypowiedzi dziennikarskiej⁴⁷. Z uwagi na charakter tej formy przekazu, która stanowi rodzaj komentarza „z przymrużeniem oka”, satyrycy z natury wykorzystywanego przez nich instrumentu poszerzają granice wypowiedzi chronionych prawem. Każdorazowo jednak należy rozważyć, czy wyśmianie pewnych postaci bądź ich zachowania nie stanowi już naruszenia dóbr osobistych, nie jest zniesławieniem albo zniewagą, bądź nie narusza prywatności obśmiewanego podmiotu. Nie bez znaczenia jest kaliber użytych w żarcie sformułowań, charakter pisma, w jakim się satyra ukazuje, bądź określony kontekst.

Polski Sąd Najwyższy odniósł się do tego zagadnienia, podkreślając, że osoby publiczne są narażone na większą dozę krytyki niż przeciętni obywatele i powinni się z nią liczyć, jednakże „prawo do krytyki zachowań osoby sprawującej funkcje publiczne czy urzędowe nie może być wykonywane w taki sposób, aby naruszało [jej – przyp. O.H.] dobre imię lub cześć”⁴⁸, a także wizerunek. Należy jednak podkreślić, że zarówno satyra, jak i karykatura są formami wyrazu, które ze swojej natury balansują na krawędzi przyzwoitości i trudno jest stworzyć jeden wzorzec właściwy dla tych wypowiedzi. Satyra i karykatura stoją ponadto przed trudnym zadaniem wyrażenia za zasłoną żartu bądź parodii określonej opinii lub komentarza do wydarzeń. A zatem użycie przerysowania, wyśmiania czy kpiny stanowi wyłącznie narzędzie – formę wyrazu i nie zawsze wyłącza bezprawność działania autora satyry. Sąd Najwyższy w jednym ze swoich wyroków stwierdził: „Wypowiedzi krytyczne i zawarte w nich ujemne oceny nie powinny dotyczyć osoby, lecz jej dzieła lub funkcji, jaką pełni w określonym układzie społecznym. Intensywność krytyki powinna być proporcjonalna do skali opisywanego negatywnego stanowiska. Przerost uwag krytycznych nad rzeczywistością stanowi nadużycie kontratypry krytyki prasowej i nie korzysta z ochrony prawnej, prowadząc do odpowiedzialności karnej i cywilnej”⁴⁹. W przypadku hipotetycznego, „polskiego” Larrego Flynta już na

⁴⁶ J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2008, s. 297.

⁴⁷ P. Wasilewski, *Wolność prasowej wypowiedzi* ..., s. 50.

⁴⁸ Wyrok Sądu Najwyższego o sygn. IV CKN 1901/00.

⁴⁹ W. Gontarski, <http://gontarski.eu/publikacje/2007-06b.pdf>, (dostęp: 10.06.2015).

tym etapie analizy należałoby podnieść, że parodia reklamy w „Hustler Magazine” w całości stanowiła mistyfikację, co z jednej strony spełnia przesłankę „przerostu uwag krytycznych nad rzeczywistością”, z drugiej zaś pozwala rozważyć, czy w ogóle powinna być postrzegana przez pryzmat inny niż żartu, choćby niewyrafinowanego. Ponadto, bezpośrednie odniesienie do seksualnej sfery podmiotu wyśmiewanego zawierającego stwierdzenia nieprawdziwe stanowi w świetle polskiego orzecznictwa nadużycie prawa⁵⁰. Należy pamiętać, iż zadaniem satyry jest przejawianie oceny faktów, a zatem sięgając po tę formę, trzeba mieć na względzie to, iż „powinna mieć ona zakotwiczenie w dającej się zweryfikować rzeczywistości”⁵¹.

Jednym z najgłośniejszych wyroków w Polsce w sprawie granic krytyki prasowej było orzeczenie Sądu Najwyższego w związku z zamieszczeniem na okładce jednego z poczytnych polskich tygodników głowy Lwa Rywina umieszczonej w muszli klozetowej. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że tego typu wypowiedź, mimo iż stanowiła jedynie symboliczny komentarz do afery korupcyjnej, naruszyła godność osobistą wyśmiewanego i przekroczyła granicę dobrego smaku⁵². Monika Nowikowska, komentując niniejsze orzeczenie, podsumowuje, iż „Sąd Najwyższy stwierdził, że forma utworu satyrycznego upoważnia do zastosowania ostrzejszych środków ekspresji literackiej, ale nie uprawnia do naruszenia dóbr osobistych innej osoby, poprzez stosowanie obraźliwych inwektyw pod adresem bohatera publikacji. Obrażliwa forma powoduje przekroczenie granicy dozwolonej satyry”⁵³.

Polski Sąd Najwyższy w kolejnym ze swoich wyroków podkreślił, że bez znaczenia jest fakt, czy satyra zostanie zamieszczona w specjalnej rubryce zawierającej przedśmiewcze komentarze bądź rysunki (warto przypomnieć, iż parodia reklamy z udziałem Jerrego Falwella została opatrzona dopiskiem, iż „nie należy brać jej na poważnie”). Stwierdził bowiem, że „o ile forma tekstu prasowego ma istotne znaczenie dla oceny działania dziennikarza w kategoriach bezprawności, o tyle odgrywa mniejszą rolę przy dokonywaniu oceny, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych «bohatera» artykułu”⁵⁴. Dokonując próby określenia granic utworu satyrycznego, Sąd Najwyższy ponownie podkreślił, że „krytyka cudzego postępowania lub zapatrywań nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki, i także satyryczne ujęcie nie powinno naruszać dobrego imienia zawodowego, czy godności osobistej człowieka. Chociaż niekiedy forma utworu, w tym wypadku felietonu satyrycznego, upoważnia do

⁵⁰ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie o sygn. VI ACa 1331/05.

⁵¹ W. Gontarski, <http://gontarski.eu/...>, (dostęp: 10.06.2015).

⁵² Wyrok Sądu Najwyższego o sygn. I CSK 164/2008.

⁵³ M. Nowikowska, *Granice dozwolonej krytyki prasowej działalności osób pełniących funkcje publiczne*, Białystok 2013, s. 94.

⁵⁴ Wyrok Sądu Najwyższego o sygn. I CKN 1135/98.

zastosowania ostrzejszych środków ekspresji literackiej, to nie uprawnia do naruszenia dóbr osobistych innej osoby”⁵⁵.

Sądy innych państw europejskich także musiały mierzyć się z zadaniem oceny satyry osoby pełniącej funkcje publiczne. W tym miejscu należy przytoczyć wyrok Niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł na podstawie stanu faktycznego bardzo zbliżonego do sporu „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*, dochodząc jednak do zgoła odmiennych konkluzji niż Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych. Rzeczą dotyczyła opublikowania na łamach niemieckiego czasopisma karykatury, podobnie jak w przypadku Jerrego Falwella, osoby powszechnie znanej w niedwuznacznej sytuacji o zabarwieniu seksualnym. Chodziło o przedstawienie wizerunku Franza Josefa Strauβa – znanego niemieckiego polityka – jako świni kopulującej z inną, przyodzianą w sędziowską togę. Ostatecznie sprawą zajął się Niemiecki Trybunał Konstytucyjny, który orzekł, iż okładka czasopisma prezentującego tę karykaturę godzi w dobra osobiste powoda oraz przede wszystkim w przyrodzoną godność, a co za tym idzie, nie istnieje możliwość racjonalnego wyważenia dóbr w tym przypadku⁵⁶.

Także Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie odnosił się do granic wolności słowa i krytyki osób publicznych. Wyrokiem, który znacząco wpłynął na linię orzeczniczą w państwach Europy, w tym także w Polsce był wyrok w sprawie *Handyside v. Wielkiej Brytanii*. ETPCz wyraził w nim pogląd, iż „swoboda wypowiedzi [...] nie może ograniczać się do informacji i poglądów odbieranych przychylnie [...] lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w jakiejś grupie społeczeństwa”⁵⁷. Trybunał wielokrotnie podkreśla, iż prawo do krytyki jest wpisane w istotę demokracji i służy wymianie poglądów i pluralizmowi, a ochronie powinny podlegać także wypowiedzi o charakterze obraźliwym czy prowokacyjnym.

Nota bene, jeden z wyroków trybunalskich dotyczących granic wolności wypowiedzi odnosił się pośrednio do amerykańskiego wyroku w sprawie „*Hustler Magazine*” v. *Falwell*., Sprawa dotyczyła artykułu prasowego stanowiącego krytykę jednego z hierarchów kościoła Słowacji – Jana Sokoła. Tekst nawiązywał do powyższego wyroku z uwagi na fakt, iż arcybiskup jawnie sprzeciwiał się ulotkom reklamującym film *Skandalista Larry Flynt*, ich treść miała profanować symbol krzyża i godzić w uczucia religijne. Artykuł zawierał wiele prowokacyjnych sformułowań pod adresem księdza, którego miał w żartobliwy sposób porównywać z pastorem Jerryem Falwellem. Sądy słowackie uznały tekst za prześmiewczy i wulgarny, zarzucając dziennikarzowi przekro-

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ BVerfGE 75, 369.

⁵⁷ Wyrok ETPCz w sprawie *Handyside v. Wielkiej Brytanii*, numer skargi 5493/72.

czenie zasady etyki dziennikarskiej. Ostatecznie sprawa trafiła do ETPCz. Trybunał orzekł naruszenie art. 10 EKPC, uznając, iż krytyka hierarchy była dopuszczalna i mieściła się w granicy wypowiedzi szokującej lecz chronionej prawem⁵⁸.

4. Wnioski

Wolność słowa zarówno w porządku prawnym Stanów Zjednoczonych, jak i Polski jest uznana za fundamentalny element współczesnych demokracji. Jest gwarancją swobodnej wymiany myśli i idei, a także zapewnia pluralizm poglądów. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest uznanie, iż prawo do krytyki stanowi immanentną część swobody wyrażania opinii. Amerykańskie orzecznictwo wykazuje się większą tolerancją od sądów polskich w tym zakresie, wychodząc z założenia wyrażonego w zdaniu odrębnym w sprawie *Abrams v. U.S.A.*, iż nie istnieje coś, co można by określić mianem „złej idei”. Wyrazem liberalnego podejścia do zakresu przedmiotowego wolności słowa oraz prawa do krytyki osób publicznych jest tytułowy wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie *„Hustler Magazine” v. Falwell*. To orzeczenie dowodzi, iż nierzadko sądy amerykańskie, korzystając z dobrodziejstwa systemu prawa precedensowego, są w stanie stale rozszerzać katalog dopuszczalnych zachowań. Odwołanie do długich tradycji konstytucjonalizmu amerykańskiego skutkuje możliwością prawnego przyzwolenia na czyny, które w świetle przepisów prawa stanowionego w Europie stałyby najpewniej w sprzeczności z fundamentalnymi wartościami, u podstaw których budowano współczesne demokracje. Pomimo tego iż Europejski Trybunał Praw Człowieka coraz szerzej interpretuje wolność słowa, sądy krajowe w dalszym ciągu powściągliwie podchodzą do wszelkich wypowiedzi, które cechują się kontrowersyjnym bądź wulgarnym charakterem, a nawet takich, które zostały zakwalifikowane jako satyra bądź wprost sygnalizują, iż są jedynie formą żartu. Niewątpliwym wyzwaniem, przed którym stoją sądy, jest klasyfikacja takiej wypowiedzi w kategorii oceny bądź faktu.

W przeciwieństwie do standardów amerykańskich, nawiązanie w orzecznictwie polskim do wartości demokratycznych, stanowi paradoksalnie uzasadnienie do wprowadzenia ograniczeń wolności słowa z uwagi na inne wartości chronione prawem.

W Polsce hipotetyczny Larry Flynt prawdopodobnie bezskutecznie domagałby się uznania jego roszczeń. Ugruntowana linia orzecznicza na gruncie polskim stawia na piedestale cnoty, których należy bronić, godność⁵⁹. Stanowi ona jednocześnie granicę

⁵⁸ P. Wasilewski, *Wolność prasowej wypowiedzi ...*, s. 97.

⁵⁹ Więcej na temat godności jako naczelnej wartości konstytucyjnego katalogu wolności i praw w: M. Jałłoński, *Rozważania na temat znaczenia pojęcia godności w polskim porządku konstytucyjnym*, [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie...*, s. 91 i n.

wykonywania innych wolności i praw cieszących się szeroką swobodą realizacji. Ponadto, amerykańska wizja, w której każdy obywatel ma prawo wypowiedzieć wszystko w imię tworzenia wolnej wymiany idei, jest jeszcze nie do końca oswojona przez Europejczyków, choć tendencje orzecznicze ETPCz prognozują coraz większą otwartość na taką perspektywę. Kolejną granicą krytyki jest obyczajność, zasady współżycia społecznego oraz tzw. dobry smak. Istnieje zatem pewna kategoria wypowiedzi, które w Polsce nie mieszczą się w kanonie dopuszczalnej wolności wypowiedzi i krytyki z uwagi na ich wulgarny bądź obsceniczny charakter. Uznaje się, że tego typu formy wyrażania przekonań nie mogą zostać usprawiedliwione za wszelką cenę obroną demokratycznej wolności słowa. Podobnie rzecz dotyczy satyry, która opiera się na z gruntu fałszywych twierdzeniach o jej bohaterach, jak miało to miejsce w przypadku Jerrego Falwella. Należy sądzić, że także umieszczenie pod parodią reklamy podpisu zapewniającego o wyłącznie żartobliwym jej charakterze, wydaje się nie mieć znaczenia.

Należy przypuszczać, iż tendencje w orzecznictwie krajowym odnośnie do granic i formy dopuszczalnej krytyki nie ulegną szybkim zmianom pomimo cichej presji ze strony ETPCz wywieranej na sądy państw – stron Konwencji. Nieco „zamerykanizowane” podejście trybunalskie do tego, co wolno na czyjś temat powiedzieć, jest jeszcze obce sądom krajowym Europy, w tym polskim. ETPCz nie dąży jednak do zapewnienia nieograniczonej wolności słowa bądź przesunięcia jej granic na tyle daleko, by stracić je z horyzontu, jak, mogłoby się wydawać, ma to miejsce w Ameryce. W realiach polskich zarówno bogate orzecznictwo, jak i dorobek doktryny zdają się potwierdzać, iż proces zmiany postrzegania zakresu wolności słowa i jego liberalizacji z pewnością będzie zjawiskiem długotrwałym. Odnosi się to jednocześnie do prawa do krytyki osób publicznych i powszechnie znanych, którego ramy wprawdzie dopuszczają możliwość nieprzychylnego komentowania określonych zachowań, lecz nie czynią tego za cenę naruszenia innych dóbr lub wartości chronionych prawem.

First Amendment to the United States Constitution in the context of the judgment of the U.S. Supreme Court in the case *Larry Flynt vs “Hustler Magazine”* from 24th February 1988

Abstract: This paper aims to provide a study on the scope of regulations of the freedom of speech in United States as well as in Poland. The starting point in the discussion about the borders of this guarantee is the judgment of the U.S. Supreme Court in the case *Larry Flynt vs “Hustler Magazine”* (24th February 1988). The detailed analysis of the verdict will be presented and compared with the supposable judgment in this case in the basis of regulations in Polish legal system. The American ideas of ‘marketplace of ideas’ on the basis of First Amendment and “actual malice test” will be presented. Moreover, the main issue in the context of case *Larry Flynt vs “Hustler Magazine”* is the stand-

ard of acceptable critic of public figures and public officials in the form of caricature or parody. The scope of protection from the libel and intentional infliction of emotional distress caused by an article in a magazine will be also considered. The analysis of above mentioned issues is based on the examples of chosen judgments of American, as well as Polish courts.

Keywords: the freedom of speech in United States, the freedom of speech in Poland, 'marketplace of ideas', the standard of acceptable critic of public figures, protection from the libel, actual malice test